

KS. ANDRZEJ KICIŃSKI

EDUKACJA DOMOWA A KATECHEZA. NOWE PERSPEKTYWY

HOME EDUCATION AND CATECHESIS. NEW PERSPECTIVES

Abstract. Home education consists in undertaking the task of teaching and educating their children at home by the parents. With the approval of the appropriate institution of the educational system the parents realize the curriculum they draw up according to the needs and educational abilities of their children. The Commission of Education of the Polish Episcopal Conference that supervises the teaching of the Catholic religion in schools has issued the Communiqué *concerning the teaching of religion in the extra-school system of home education*. The document is a manifestation of pastoral care of children and youths who are schooled at home. The Catholic Church in Poland does not limit itself to confirming the parents' rights to deciding about the form of education for their children, but it starts work consisting in opening new prospects and searching for proper planes of cooperation with families involved in home education, so that the process could bear fruit in the comprehensive formation of young Christians.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Key words: home education; the teaching of religion in schools; catechesis.

Trwa debata o edukacji domowej. Jest to spór żywy i wieloaspektowy. Jest on również naznaczony ideologicznie i politycznie pewnymi ważnymi argumentami i wyborami. U podstaw tego sporu o edukację domową stoi decyzja rodziców, którzy mają prawo do wyboru kształtu edukacji swojego potomstwa. Ten artykuł ma na celu otworzyć cykl publikacji poświęconych nowym perspektywom relacji edukacja domowa a katecheza ze szczególnym uwzględnieniem badań prowadzonych w kraju i za granicą.

Analizując badania, książki i artykuły naukowe oraz publicystyczne poświęcone edukacji domowej, które ukazują się w Polsce i na całym świecie, zazwyczaj u podstaw rozważań można znaleźć pytanie: rodzic czy państwo? Kto powinien

Ks. dr hab. ANDRZEJ KICIŃSKI, prof. KUL – Prorektor ds. studenckich KUL, kierownik Katedry Katechetyki Szczegółowej Wydziału Teologii KUL; adres do korespondencji e-mail: kicinski@kul.pl

decydować o kształcie edukacji dziecka. W odpowiedziach na to ważne pytanie możemy znaleźć wiele ciekawych poznawczo odpowiedzi. Szczególnie rozważanym problemem jest historia tzw. obowiązku szkolnego, zwanego najczęściej przez rodziców zaangażowanych w edukację domową „przymusem szkolnym”, choć – co jest zrozumiałe – najczęściej dotyczą one edukacji domowej w świetle obowiązujących przepisów oświatowych w danym kraju czy regionie. Po drugie istnieje już spory zasób ogólnodostępnych świadectw rodziców i dzieci dzielących swe doświadczenia edukacji domowej – wieloaspektowo ukazujących jej blaski i cienie. Ten artykuł, do wciąż aktualnego pytania: rodzic czy państwo?, pragnie dołączyć pytanie szczegółowe na styku tych rzeczywistości: jak Kościół katolicki w Polsce reaguje na fenomen edukacji domowej?

1. RODZICE PIERWSZYMI WYCHOWAWCAMI

Rodzice tworzą wspólnotę osób połączonych więzią małżeńską. Ich powołanie urzeczywistnia się w przekazywaniu życia i wychowaniu oraz we wprowadzaniu nowych pokoleń w dziedzictwo kulturowe i religijne. Choć Biblia zawiera tylko pojedyncze pouczenia, które podkreślają obowiązki rodziców jako wychowawców swoich dzieci, to praktyka formacji chrześcijańskiej dziecka była głównym i pierwotnym zadaniem, jakie Kościół powierzał wierzącym rodzicom. Wiązało się to z przechodzeniem rodziców przez proces inicjacji chrześcijańskiej, którego założenia i praktyka nabrała szczególnego znaczenia w interesującym nas zagadnieniu od V/VI wieku, kiedy pod wpływem sporów z pelagianizmem, zaprzeczającym istnieniu grzechu pierwotnego, mamy już do czynienia z powszechną praktyką udzielania chrztu św. dzieciom. Z późniejszego okresu najczęściej przywoływane jest stwierdzenie św. Augustyna, który nazywał ojców rodzin biskupami. Wczesnochrześcijańska twórczość pozwala poznać tylko fragment „mozaiki o chrześcijańskim wychowaniu dzieci”. Kiedy w okresie średniowiecza zanikła już instytucja katechumenatu na rodziców był nakładany *expressis verbis* obowiązek chrześcijańskiego wychowania potomstwa oraz podkreślana prawda, że to oni są pierwszymi wychowawcami. W późniejszych okresach Kościół wypracował różne formy duszpasterskiej pomocy rodzicom w spełnianiu tego obowiązku, szczególnie zauważając zagrożenia, które powstały w tzw. okresie industrializacji. Przejdźmy jednak do współczesnego nauczania Kościoła ka-

tolickiego, zwłaszcza do pytania w jakim kierunku rozwija się w Polsce refleksja o roli rodziców jako pierwszych wychowawców¹.

Wraz z powrotem nauczania religii do szkoły, Kościół katolicki w Polsce nie chciał utracić dobrego kontaktu z rodzicami, który nawiązał się zwłaszcza z rodzicami młodszych dzieci w okresie tzw. katechezy parafialnej. Odpowiedzialni za katechizację w swoich dokumentach podkreślają fakt, że wprawdzie nauczanie religii w szkole publicznej jest traktowane przez nauczających i odpowiedzialnych jako szczególna pomoc świadczona rodzinie w wychowaniu chrześcijańskim, ale podkreślona jest również prawda, że nie można zdejmować z rodziców całej odpowiedzialności za to wychowanie. Jest bezsprzecznie obecna myśl we współczesnym Magisterium Kościoła, że rodzice chrześcijańscy powinni mieć świadomość, że to oni są pierwszymi wychowawcami swych dzieci, także w dziedzinie wychowania chrześcijańskiego. Od ukazania się *Dyrektorium katechetycznego Kościoła katolickiego w Polsce*, w roku 2001, zauważyć można wzmożoną troskę Kościoła o uwrażliwienie rodziców i wspólnoty chrześcijańskiej na tę prawdę i wskazywanie na konieczne, chociażby indywidualne, kontakty katechetów z rodzicami, w trakcie których podejmowane będą także działania pogłębiające formację religijną samych rodziców (zob. PDK 86).

To właśnie wspomniany dokument jasno stwierdza, że „Rodzina chrześcijańska jest uprzywilejowanym miejscem katechezy. Przez rodziców, jako pierwszych nauczycieli i wychowawców w wierze, dokonuje się głębsze wtajemniczenie w życie chrześcijańskie ich dzieci. To w rodzinie, przez świadectwo życia chrześcijańskiego rodziców, dzieci doświadczają pierwszych religijnych przeżyć, które często pozostawiają decydujący ślad na całe życie. Z tej też racji działalność katechetyczna w rodzinie ma swój bardzo szczególny charakter, niczym w żaden sposób nie zastąpiony” (PDK 126). To podkreślenie pierwszeństwa rodziny zarówno w zakresie prawa, lecz również obowiązku wychowania religijnego potomstwa ma charakter zobowiązujący rodziców chrześcijańskich i jest jasno ukazane, że „jest pierwotny i ma pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób z racji wyjątkowości miłości łączącej rodziców i dzieci, i nie może być zawłaszczony przez żaden inny podmiot wychowawczy” (PDK 127). Prawo to jest szczególnie wyartykułowane w zakresie wychowania potomstwa „według własnych tradycji religijnych i kulturowych, przy pomocy koniecznych środków, narzędzi czy instytucji, które w wychowaniu winny wspomagać rodzinę” (tamże).

¹ A. KICIŃSKI, *Prawa rozwoju osoby i wspólnoty ludzkiej w kontekście pedagogiki i Magisterium Kościoła*, w: *Pedagogika pastoralna*, red. M. Marczewski, Lublin 2003, s. 73-82.

Zwolennicy edukacji domowej nie znajdują jednak potwierdzenia swego wyboru we wspomnianym dyrektorium z początku tego wieku. Znajduje się tam jasne wskazanie, że rodzice mają zatroszczyć się, aby ich potomstwo uczęszczało na szkolne lekcje religii. Oto wymienione powinności rodziców jako pierwszych katechetów:

„Rodzice jako pierwsi katecheci powinni w sposób szczególnie zatroszczyć się o to, by ich dzieci:

1. zostały ochrzczone zaraz po urodzeniu;
2. zostały przygotowane do I Komunii świętej i do sakramentu pokuty;
3. przyjęły we właściwym czasie sakrament bierzmowania;
4. uczęszczały na szkolne lekcje religii i uczestniczyły w parafialnym duszpa-sterstwie katechetycznym;
5. brały udział w praktykach religijnych i uczestniczyły w życiu liturgiczno-sakramentalnym Kościoła;
6. kierowały się w życiu zasadami chrześcijańskimi.

Jeśli zabraknie rodziców, obowiązek wychowania w wierze spoczywa na tych, którzy ich zastępują oraz na rodzicach chrzestnych” (PDK 128).

Czy to oznacza, że punkt 4 zobowiązuje rodziców, korzystających z edukacji domowej, do wysyłania dzieci na lekcje religii do szkoły? Czy Komisja Wychowania Konferencji Episkopatu Polski nie zauważa fenomenu rozwoju edukacji domowej w Polsce, a może jest jedną ze stron w gorącej dyskusji o blaskach i cieniach tej rzeczywistości. Zanim spróbujemy dać odpowiedź na te pytania, rozważmy na początku, co kryje się pod określeniem „edukacja domowa”.

2. POMIĘDZY KRYTYKĄ A POWROTEM. CZYM JEST EDUKACJA DOMOWA?

Edukacja domowa jest podjęciem przez rodziców obowiązku nauczania, kształcenia i wychowania swoich dzieci w domu rodzinnym. Rodzice w porozumieniu z właściwą instytucją szkolną realizują założony plan nauczania według ustalonych przez siebie potrzeb i możliwości edukacyjnych swoich dzieci.

Według Braiana D. Ray edukacja domowa, oparta na domu i rodzinie, obejmuje: po pierwsze zobowiązanie ze strony rodziców do wychowania i wykształcenia swoich dzieci; po drugie naukę, dla której dom rodzinny stanowi główną bazę i zaplecze; po trzecie plan nauczania, który łatwo się daje dostosowywać do sytuacji i potrzeb; po czwarte nauczanie w domowym środowisku zamiast w in-

stytucjonalnej klasie; po piąte udział rodziny w życiu lokalnej wspólnoty i po szóste korzystanie z ogólnodostępnych pomocy dydaktycznych².

Według wspomnianego autora, który jest dyrektorem National Home Education Research Institute, organizacji typu non-profit i uznanym ekspertem do spraw edukacji domowej, historia edukacji domowej związana współcześnie z awangardą przemian, to w gruncie rzeczy powrót do dawnych i sprawdzonych praktyk. Co jednak nie jest drugorzędne w krytyce systemów edukacji, autor dostrzega w różnych kręgach kulturowych znaczenie nie tylko edukacji publicznej, ale również widzi niebezpieczeństwo indoktrynacji i tu często przywołuje Hitlera, Lenina i Mussoliniego, którzy byli znani z tego, że wykorzystywali system publicznej edukacji do realizacji swoich celów. Również przywołana jest postać Marcina Lutra, który chciał użyć szkół do wpojenia dzieciom własnych przekonań religijnych³. Ta dobrze udokumentowana krytyka z pewnością powinna być uzupełniona o pozytywne skutki innych systemów, które powstały na przestrzeni historii tzw. edukacji instytucjonalnej⁴, takiej jednak nie ma, co jest tylko w pewien sposób zrozumiałe ze względu na zainteresowania autora.

Zwolennicy edukacji domowej często dokonują szczegółowego i ważnego studium edukacji niemieckojęzycznej. Według nich ze względów historycznych i koncepcyjnych pogłębienie znajomości tego obszaru pozwala odkryć genezę pewnych współczesnych niebezpiecznych założeń. Pogłębia ten wątek m.in. Maksymilian Stanulewicz z Katedry Historii Ustroju Państwa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który twierdzi, że zjawisko „przymusu szkolnego” i „obowiązku szkolnego” nie jest „dorobkiem cywilizacyjnym, lecz niczym innym jak klasycznym produktem protestanckiej a potem oświeceniowej koncepcji naprawiania człowieka”⁵. Według autora to właśnie w Prusach w XVII i XIX wieku w sposób radykalny został wcielony model przymusowego, powszechnego szkolnictwa. Analizuje on rozwój protestanckiego modelu szkoły publicznej również w koloniach angielskich w Ameryce, który w praktyce rozwinął się w kierunku zapewnienia warunków dla powszechnej edukacji. Natomiast model pruski miał inny przebieg i osta-

² B. RAY, *Historia, rozwój i filozofia edukacji domowej*, w: *Szkoła domowa. Między wolnością a obowiązkiem*, red. J. Piskorski, Warszawa: Instytut Sobieskiego 2011, s. 19.

³ Zob. tamże, s. 19-20.

⁴ Używany termin „edukacja instytucjonalna” nie jest do końca adekwatny. Rodzina to też instytucja. Nie wchodząc jednak w tę problematykę – na potrzeby tego artykułu przyjęto stwierdzenie, że edukacja instytucjonalna to ta prowadzona najogólniej przez szkoły.

⁵ M. STANULEWICZ, *Kij pruski a sprawa polska. Przymus szkolny i jego geneza*, w: *Szkoła domowa. Między wolnością a obowiązkiem*, red. J. Piskorski, Warszawa: Instytut Sobieskiego 2011, s. 9.

tecznie został usankcjonowany za panowania Fryderyka II 12 sierpnia 1763 r. Ówczesny regulamin szkół ludowych wprowadził obowiązek nauki szkolnej dzieci między 5 a 14 rokiem życia. Niezrealizowanie tego obowiązku zawierało sankcje karne wobec rodziców w postaci grzywny czy wręcz osadzenia w areszcie. Tak edukacja pruska realizowała swoje jasne i wyraźne cele polityczne, którym miała służyć⁶. Według Wiesława Stebnickiego szkolnictwo pruskie, które dało początki obowiązkowemu modelowi scentralizowanej edukacji, dla państwa „miało na celu stworzenie:

- posłusznych żołnierzy – na potrzeby armii;
- posłusznych pracowników – dla kopalni, fabryk i farm;
- posłusznych urzędników państwowych – na potrzeby administracji; obywateli myślących w jeden, etatystyczny sposób;
- zuniformizowanych obywateli, którymi można by sterować odgórnie.

Wyżej opisany system wprowadzono w Prusach w 1819 r., później, siłą przykładu, taki model edukacji rozprzestrzenił się w Europie”⁷.

Z pewnością model pruski rozprzestrzenił się w konkretnym czasie oraz w konkretnych kulturach i pewnie jeszcze inspiruje niektórych. Trzeba to znać i mieć świadomość tych faktów i zagrożeń. Niemniej również należy pamiętać o oporze, jaki postawili wobec niego Polacy i jak twórczo tworzyli własne modele instytucji edukacyjnych, czy to konkretnie w tym obszarze ówczesnych wpływów pruskich, czy później w niepodległej ojczyźnie. W pierwszym obszarze trzeba wymienić m.in. oryginalny system edukacji dzieci polskich, stworzony przez Wielkopolanina bł. Edmunda Bojanowskiego, zwany powszechnie ochroniar-skim. W drugim obszarze należy przypomnieć pierwszy akt prawny regulujący kwestie oświaty w okresie międzywojennym, dekret o nazwie: „O obowiązku szkolnym” pochodzący z 7 lutego 1919 r., który z uwagi na ówczesne trudności nie zapewnił wszystkim dzieciom dostępu do bezpłatnej szkoły, lecz położył fundament pod tzw. reformę jędrzejewiczowską z 1932 r., której autorem był premier i minister oświaty Janusz Jędrzejewicz. Jest to do dziś podziwiany system edukacji instytucjonalnej dostosowany do ówczesnego wielonarodowościowego charakteru naszego państwa, którego program związany był z kształceniem w tzw. duchu narodowym, gdzie szczególny nacisk kładziono na wychowanie zgodnie z tradycją, a także zwracano uwagę na kwestie patriotyzmu. Ten system edukacji – mimo różnych niedociągnięć – wychował „pokolenie Kolumbów”. Krytyka późniejszych systemów edukacji instytucjonalnej, zwłaszcza w okresie

⁶ Zob. tamże, s. 10-17.

⁷ W. STEBNICKI, *Edukacja domowa. Edukacja przyszłości*, [b.m.w]: Fijorr Publishing Company 2014, s. 84.

socjalistycznym, jest łatwa do przewidzenia. O wiele ciekawsza poznawczo jest analiza współczesnych powodów wyboru edukacji domowej.

3. POWODY WYBORU EDUKACJI DOMOWEJ

Brian D. Ray, podkreślając wzrost liczby dzieci w USA (ponad 2 mln) korzystającej z edukacji domowej, zauważa różnorodność grup wybierających ten model edukacji i w tej kwestii nie próbuje stosować prostych uogólnień, wskazując zarówno te grupy, które czynią to z motywacji religijnych, jak i te które wykazują obywatelskie nieposłuszeństwo. Autor wyróżnia sześć głównych powodów dla czego rodziny decydują się na domowe nauczanie. Po pierwsze z jego badań wynika, że najczęściej jest to troska o postawę dziecka oraz wyznawany system wartości. Jest to przejaw troski rodziców o filozoficzną, religijną i kulturową formację dzieci, czyli najogólniej mówiąc jest to wybór spowodowany troską o światopogląd potomstwa – połączony z przyjaznymi do tego warunkami jego przekazywania. Drugim powodem jest troska rodziców o rozwój umysłowy dziecka wynikająca z przekonania, że dziecko lepiej i szybciej zdobędzie odpowiednią wiedzę w domu, niż w szkole. Po trzecie osiągnie to, jeśli sami rodzice dostosują program i metody nauczania do indywidualnych potrzeb i możliwości dziecka. Czwartym powodem jest pragnienie wzmocnienia więzi rodzinnych poprzez więcej spędzonego wspólnego czasu. Piąty powód wypływa z obawy przed negatywnymi skutkami presji środowiska i pozwala mieć większy nadzór nad kontaktami dzieci z rówieśnikami. Szósty powód łączy się z poprzednim i podkreśla rosnącą liczbę rodziców, która jest zaniepokojona bezpieczeństwem dzieci w kontekście przemocy, narkotyków, alkoholu, molestowania itp. w szkole⁸.

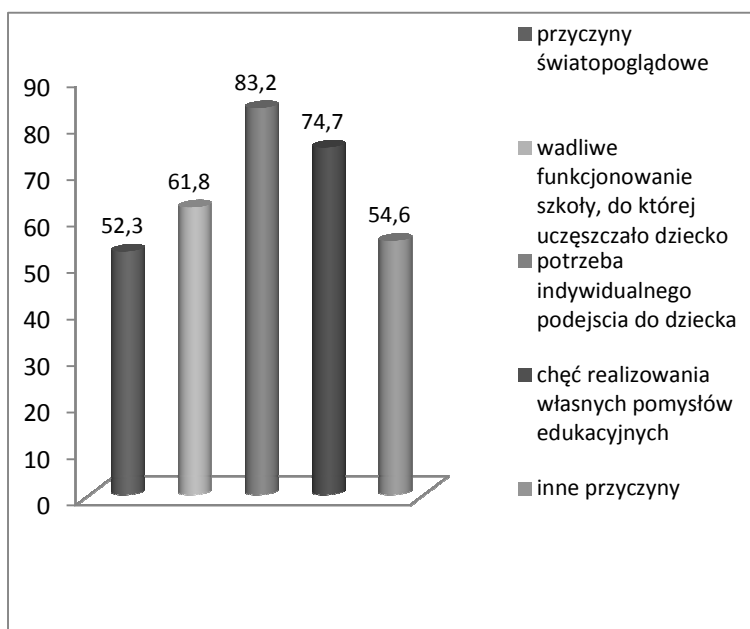
Raport z badań rodziców uczniów szkół w Drohiczynie, którzy prowadzą edukację domową, przeprowadzony przez Joannę Bielecką-Prus⁹ i Annę Heleniak¹⁰ jest

⁸ B. RAY, *Historia, rozwój i filozofia edukacji domowej*, s. 24.

⁹ Joanna Bielecka-Prus jest adiunktem w Zakładzie Socjologii Ogólnej i Badań nad Migracjami Instytutu Socjologii UMCS w Lublinie. Jej specjalnością naukową jest socjologia kultury i wychowania. Zainteresowania naukowe dr Bieleckiej-Prus skupiają się wokół metodologii badań jakościowych, współczesnych teorii socjologicznych, problemów społecznych oraz funkcjonowania instytucji kultury. Jest autorką i współautorką ponad 40 publikacji naukowych w języku polskim i angielskim, m.in. książki *Transmisja kultury w rodzinie i szkole. Teoria Basila Bernsteina*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2010. Była ekspertem do spraw badań w wielu projektach krajowych i międzynarodowych (m.in. Perspektywa kulturalna Lublina – badania nt. stanu sektora kultury w Lublinie i partycypacji finansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Europejski Uniwersytet Wschodni, Erasmus+ (grant z funduszy UE).

ważny ze względów merytorycznych, a zwłaszcza dużej grupy badawczej, pozwala on poznać przyczyny podjęcia edukacji domowej przez polskich rodziców. Raport w przeciwieństwie do badań Briana D. Ray wykazał, że rodzice w Polsce na pierwszym miejscu kierują się potrzebą indywidualnego podejścia do dziecka (83,2%) a następnie na drugim miejscu chęcią realizowania własnych pomysłów edukacyjnych (74,7%). Trzeci motyw wyboru edukacji domowej wskazany jest jako odpowiedź na wadliwe funkcjonowanie szkoły, do której uczęszczało poprzednio dziecko (61,8%). Czwarty to tzw. inne przyczyny (54,6%), a dopiero na piątym (u Raya w USA było na pierwszym) przyczyny światopoglądowe (52,3%).

Wykres 1. Przyczyny podjęcia edukacji domowej (w % dla N= 305)



Źródło: opracowanie J. Bielecka-Prus, A. Heleniak

¹⁰ Anna Heleniak jest studentką socjologii III roku studiów I stopnia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. W 2014 roku uczestniczyła w badaniach na temat recepcji sztuki zaangażowanej w wykluczonych dzielnicach Lublina (finansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Centrum Kultury w Lublinie). W 2015 była członkiem zespołu badawczego w ramach projektu: Tam, gdzie jeszcze pieją koguty: etnoperformans weselny, realizowanego przez Miejski Ośrodek Kultury w Dynowie, finansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W tym samym roku brała również udział w badaniach dotyczących diagnozy rozwoju wydarzenia Carnaval Sztukmistrzów w Lublinie.

Na temat przyczyn podjęcia edukacji domowej w Polsce mamy więc ważne dane, których nie możemy już ani bagatelizować, ani idealizować. Zwłaszcza, że obalane są kolejne mity i otrzymujemy konkretne dane. Na potrzeby tego artykułu Agnieszka Gessel napisała:

„W naszej rodzinie właśnie zakończyliśmy ósmy rok edukacji domowej. Mamy pięcioro dzieci, które nigdy nie chodziły do szkoły. Najstarszy syn niedługo skończy 14 lat. Pomimo długiego czasu od rozpoczęcia nauki domowej łatwo przypominam sobie początki tej drogi, ponieważ było to naprawdę wielkie przeżycie. Skok na głęboką wodę. Podróż pionierów-kolonistów za ocean w nieznanne. A przecież wobec dzieci kierowaliśmy się zasadą: *primum non nocere!* Przede wszystkim nie chcieliśmy zaszkodzić naszym pociechom. Mało kto w tamtym czasie w Polsce wiedział co oznacza uczyć w domu. Czy można w ogóle przeżyć i nie chodzić do szkoły?

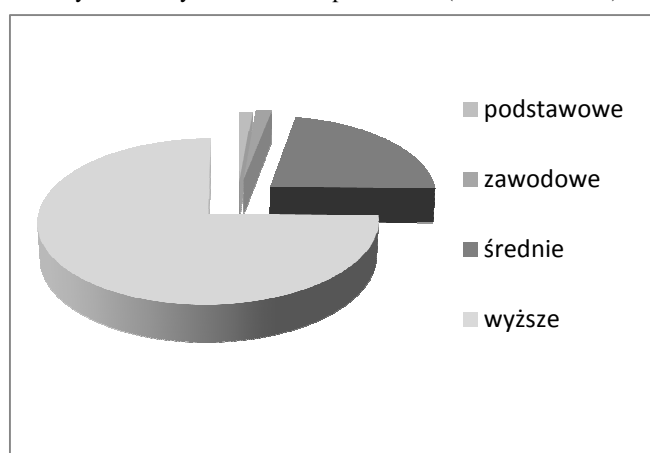
Mieliśmy szczęście poznając, na początku tej fascynującej jak później się okazało podróży, Marka i Izę Budajczaków. Okazało się, że w tych nieznanych zamorskich koloniach, do których wyruszyliśmy z naszymi dziećmi, już ktoś żyje! Na dodatek uprawia tę ziemię od kilkunastu lat. Zmaga się z nieprzyjawnymi tubylcami-kuratorami oświaty, dla których uczenie się poza szkołą, w oparciu o rodzinę, to powód do zadania powolnej śmierci w męczarniach. Na dodatek Marek Budajczak napisał książkę opisującą nieznaną nam wcześniej terytoria edukacji domowej. Istny Amerigo Vespucci! Książka już dzisiaj profesora Budajczaka stała się dla nas swoistym poradnikiem w niezliczonych dyskusjach, które wkrótce przyszło nam prowadzić. Zarówno w szerszej rodzinie jak i wśród przyjaciół i znajomych. Praktycy i badacze ED już dawno znaleźli odpowiedzi dotyczące obaw o brak socjalizacji, o niedostatek grupy rówieśniczej czy brak dostępu do wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej. Naprawdę trudno było osiem lat temu wyobrazić sobie, że to możliwe, że dzieci z *home schooling'u* statystycznie osiągają lepsze wyniki zarówno w słupekach mierzących ich poziom socjalizacji jak i edukacji.

Wielu sceptyków odradzających nam wówczas ED powtarzało zarazem, że rodzina to najlepsze miejsce wzrastania dziecka. Zdaje się jednak, że w odniesieniu do edukacji i wychowania nie do końca wierzyli, że owo «najlepsze miejsce» może być rzeczywiście lepsze od szkoły. Postanowiliśmy wówczas przekonać się czy twierdzenia, które gorąco popiera Kościół w swojej nauce o rodzinie, to tylko slogany czy święta prawda. Dzisiaj po ośmiu latach nauki syna, siedmiu i pięciu dwóch córek mogę bez wątpliwości napisać, że to jednak święta i wyrastająca

z doświadczenia pokoleń prawda. Dom jest najlepszym miejscem odpoczynku, nauki i socjalizacji. Muszę w tym miejscu jednak zastrzec, że ED nie jest tak naprawdę votum nieufności wobec nauczycieli. Przecież w naszej edukacyjnej praktyce codziennie korzystamy z ich pomocy”¹¹.

To świadectwo i wiele innych jasno ukazuje troskę, ale i wysiłek rodziców w zmierzeniu się ze złożonym problemem edukacji domowej w Polsce. Istnieje już historia rozwoju edukacji domowej w Polsce od kiedy ustawa z 7.09.1991 roku dopuściła – w formalno-prawnym znaczeniu – uczenie się dzieci poza instytucjonalnym środowiskiem szkoły w warunkach zorganizowanych przez rodziców. Istnieją książki autorów polskich opisujące ich doświadczenia w kraju i za granicą. Autorzy jednoznacznie potwierdzają wpływ samodzielnych działań na rzecz sprzyjania rzeczywistemu rozwojowi własnych dzieci. Niektóre stwierdzenia mogą budzić sprzeciw, ale to są konkretne rozwiązania troski rodziców o swoje dzieci. Z pewnością w tym okresie nie brakowało pewnych niedociągnięć czy błędów z różnych stron. Niemniej rodzice ciągle się doksztalają i zrzeszają stanowią dużą grupę świadomych swych praw i obowiązków. Z przywołanego raportu badań rodziców uczniów szkół w Drohiczynie wynika, że to grupa, która w zdecydowanej większości posiada wyższe wykształcenie.

Wykres 2. Wykształcenie respondentów (w % dla N= 305)



Źródło: opracowanie J. Bielecka-Prus, A. Heleniak

Dane mówiące, iż 75% rodziców z wyższym wykształceniem i inne wnioski z przeprowadzonych badań pozwalają stwierdzić, że mamy do czynienia z osoba-

¹¹ A. GESSEL, *Świadectwo dla AK o edukacji domowej dzieci* [29.06.2016 r.]. Autorka wyraziła zgodę na publikację imienia i nazwiska [w archiwum autora].

mi o wysokiej zaradności życiowej – znacznie przewyższającej wiele innych grup w Polsce. Do pozostałych danych zaliczamy m.in. cały szereg czynności, które muszą wykonać. Muszą złożyć wniosek, na podstawie którego dyrektor odpowiednio publicznego lub niepublicznego przedszkola, szkoły podstawowej, gimnazjum lub szkoły ponadgimnazjalnej, do której dziecko zostało przyjęte, może zezwolić, w drodze decyzji, na spełnianie przez dziecko odpowiednio obowiązku, o którym mowa w art. 14 ust. 3, poza przedszkolem, oddziałem przedszkolnym lub inną formą wychowania przedszkolnego i obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki poza szkołą. Rodzice muszą nie tylko złożyć oświadczenie o zapewnieniu dziecku warunków umożliwiających realizację podstawy programowej obowiązującej na danym etapie kształcenia, ale poznać i realizować ją w całości. To jest ciągle weryfikowane podczas różnych egzaminów klasyfikacyjnych, które dzieci z edukacji domowej zdają. Sami rodzice podkreślają różne blaski¹² i cienie¹³ wyboru edukacji domowej swego potomstwa, ale są refleksyjni i skuteczni

¹² Zob. np. Świadek matki o pozytywnych owocach edukacji domowej dzieci: „Blaski: dzieci, które z przepelnionej szkoły wracały zmęczone hałasem i sfrustrowane nierozwiązywanymi konfliktami w klasie w edukacji domowej znalazły warunki, w których mogą się rzeczywiście uczyć. Nauka ta zajmowała nam tyle samo czasu, co odrabianie lekcji i nadrabianie zaległości gdy dzieci chodziły do szkoły. Przy czym w edukacji domowej lekcje te robiliśmy w godzinach przedpołudniowych, gdy organizm dziecka jest wypoczęty. Po południu mieliśmy czas na rozwijanie ich zainteresowań. Z synem zgłębiałam tajemnice kosmosu, córka uczyła się grać na ukulele, szybko zaczęła komponować własne piosenki i udała się na kurs języka migowego, co szalenie ją wciągnęło. Syn, który w szkole miał problemy z ortografią i dysleksją oraz deficytem uwagi, zaczął w domu czytać dużo książek, co szybko pomogło mu w ortografii, dysleksji – dziś nie ma z tym problemów, choć wcześniej miał już wydaną opinię. Druga córka również uczy się w domu, a jej pasją są książki. Pamiętam jak starsi wracali ze szkoły sfrustrowani, że wszyscy w klasie mają komórki i inne super gadżety. Córka, o której mówię, nawet nie jest wystawiana na tę pokusę, by porównywać się z klasą, co inni mają a czego ona nie ma. Jest dziś wśród dzieci niestety ta ogromna presja, że pewne rzeczy trzeba koniecznie mieć, choć to nieprawda. Koleżanek jej nie brakuje, na podwórku jest bardzo lubiana. Jej najbliższa przyjaciółka również jest w ed. W domu dużo czyta, ma także uzdolnienia muzyczne, które chcielibyśmy jej pomoc rozwinąć w popołudniowej szkole muzycznej. Najmłodsza córka dopiero zacznie zerówkę, ale niesamowicie wiele „gumowe ucho” podłapało podczas naszych lekcji zupełnie mimowolnie. Do tej pory organizowałam jej głównie zajęcia plastyczne i wciągałam w świat książek i słuchowisk. Zdążyło się lekcje robić na kocu nad Wisłą lub na jakimś wyjeździe, który nie wymagał przecież zwalniania ze szkoły. Blaski edukacji domowej to wspaniała atmosfera na zjazdach w czasie egzaminów. Wiele z tych rodzin to rodziny wielodzietne, więc w czasie egzaminów jest naprawdę wesoło, a atmosfera jest bardzo przyjazna” [świadek nr 2, archiwum autora].

¹³ Zob. np. Świadek matki o obawach w sprawie edukacji domowej dzieci: „Cienie: polski, matematyka, przyroda, historia, informatyka i angielski na poziomie szkoły podstawowej nie stanowiły dla nas problemu. Zdaję sobie jednak sprawę, że metodologii nauczania języków zupełnie nie znam, a niestety nie stać nas na kursy językowe. Dlatego też nauczanie domowe w przypadku starszych dzieci zakończyliśmy na klasie VI (choć córka bardzo chciała pozostać w ed) posyłając je do niewielkiego, katolickiego gimnazjum. Syn cieszył się z powrotu do «systemu» z powodów towarzyskich.

w swym działaniu. Teraz doczekali się odpowiedzi na pytanie o możliwość prowadzenia nauki religii.

4. KOMISJA WYCHOWANIA KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI WOBEC EDUKACJI DOMOWEJ

Powróćmy jednak do *Dyrektorium Kościoła katolickiego w Polsce* (nr 128) i odpowiedzmy w końcu na pytanie, czy jeden z punktów zobowiązuje rodziców korzystających z edukacji domowej do wysyłania dzieci na lekcje religii do szkoły? Spróbujmy również odpowiedzieć na pytanie A. Gessel, wymienionej wcześniej w tym artykule, skierowane do przedstawicieli Kościoła czy to, że rodzice są pierwszymi wychowawcami, to slogan czy prawda, które wybrzmiało mocno.

Otóż odpowiedź na te pytania wymaga poznania nowego dokumentu Komisji Wychowania Konferencji Episkopatu Polski w sprawie *nauczania religii w pozaszkolnym systemie edukacji domowej* ogłoszonego w Warszawie 28 czerwca 2016 r., który jest jednym z pierwszych, jak nie pierwszym dokumentem w świecie podejmującym problematykę na styku edukacja domowa a nauczanie religii katolickiej, czy w tym przypadku wprost katechezy.

Oto pełna treść komunikatu: „W związku z coraz powszechniejszym kształceniem uczniów w systemie edukacji domowej, Komisja Wychowania KEP wyraża następujące stanowisko w odniesieniu do nauczania religii:

1. Rodzice ucznia korzystającego z nauki w systemie pozaszkolnym powinni zatroszczyć się o jego systematyczną katechizację.

2. Nauczanie religii w systemie edukacji domowej odbywa się na takich samych zasadach, jak w przypadku innych przedmiotów. Uczeń ma obowiązek zdawania egzaminów klasyfikacyjnych z religii.

3. O nauczaniu religii w systemie edukacji domowej rodzice powinni powiadomić księdza proboszcza parafii miejsca zamieszkania. Na jego ręce składają też zobowiązanie do przygotowania dziecka do egzaminu klasyfikacyjnego, który będzie obejmował wymagania programowe na poziomie danej klasy.

W naszym domu przeważają dziewczyny i mógł się tym czuć zmęczony. Do tego potrzebował porządných ćwiczeń fizycznych, których również nie potrafiliśmy zorganizować ani nie mogliśmy wykupić. Mamy małe mieszkanie, co jest sporym utrudnieniem przy edukacji domowej, ale nie jest to powodem, by z niej rezygnować. Bardziej zachęta do znoszenia siebie w cierpliwości, co często bywa trudne” [świadection nr 2, archiwum autora].

4. Nauczanie religii powinno być prowadzone zgodnie z aktualną Podstawą programową katechezy Kościoła katolickiego w Polsce i programem obowiązującym w danej diecezji oraz w oparciu o podręczniki zatwierdzone przez Komisję Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski. Szczegółowe wymagania programowe powinny być określone przez proboszcza miejsca, w którym prowadzona jest edukacja domowa.

5. Warunkiem przystąpienia ucznia do rocznego egzaminu klasyfikacyjnego z religii jest złożenie przez jego rodziców do końca września danego roku szkolnego na ręce dyrektora szkoły, do której ich dziecko jest przypisane, pisemnej deklaracji zawierającej takie życzenie.

6. Egzamin klasyfikacyjny z religii jest przeprowadzany zgodnie z „Zasadami oceniania osiągnięć edukacyjnych z religii rzymskokatolickiej w szkołach”, określonymi przez Komisję Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski (KWEP-C-464/08, 25 sierpnia 2008).

7. Zgodnie z *Dyrektorium katechetycznym Kościoła katolickiego w Polsce* przygotowanie do sakramentów świętych odbywa się zasadniczo w parafii zamieszkania ucznia. Rodzice powinni zgłosić zamiar przystąpienia dziecka do I Komunii św. lub bierzmowania księdzu proboszczowi i uzgodnić z nim zasady przygotowania do przyjęcia sakramentu.

8. W przypadku przygotowania uczniów do sakramentów świętych poza parafią zamieszkania, np. w ośrodkach formacyjnych katechezy domowej, należy o tym fakcie powiadomić proboszcza miejsca zamieszkania i uzyskać jego aprobatę¹⁴.

Bp Marek Mendyk, przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, który podpisał ten dokument, jasno dał wyraz prawdzie, że Kościół katolicki w Polsce dostosowuje organizację nauczania religii katolickiej do potrzeb współczesnych, poprzez co aktualizuje i rozwija nauczanie Kościoła poświęcone zagadnieniu prymatu rodziców jako wychowawców wobec własnego potomstwa. Fakt ten nie tylko podkreśla wyżej wymienioną prawdę, ale po konsultacjach z reprezentatywną grupą rodziców zaangażowanych w edukację domową czyni wszystko, aby nikt nie myślał, i stwierdzenie, że rodzice są pierwszymi wychowawcami, jest tylko sloganem. Na tej płaszczyźnie relacja edukacja domowa a katecheza w Polsce jest relacją komplementarną i otwiera nowe perspektywy twórczej współpracy.

¹⁴ Komunikat Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski w sprawie nauczania religii w pozaszkolnym systemie edukacji domowej, Warszawa, 28 czerwca 2016 r., <http://www.katecheza.episkopat.pl/> [30.09.2016 r.].

*

Na zakończenie oddajmy raz jeszcze głos matce prowadzącej edukację domową swych dzieci – Agnieszce Gessel: „Obecnie nie istnieje również jednolita metoda przygotowania dzieci z ED do przyjęcia sakramentów. Myślę, że jest to ważne zadanie do wykonania, aby wypracować dobrą metodę na przygotowanie dzieci, które przecież nie chodzą na katechezy do szkoły, do sakramentów Pierwszej Komunii i Bierzmowania. Obecnie rodziny katolickie, uczące dzieci w domu, organizują te przygotowania indywidualnie w swoich parafiach. Niestety często wiąże się to ze zdziwieniem proboszcza, który przecież nie dostrzega takiego nowego zadania jak indywidualne przygotowanie dzieci do przyjęcia sakramentów. To przygotowanie trzeba dopiero wymyśleć i zorganizować w oparciu o rodzinę, a nie szkołę. Myślę jednak, że ta sytuacja powinna być traktowana w posłudze Kościoła jako doskonała szansa na pogłębienie relacji i więzi z rodzinami”¹⁵.

Z pewnością w kolejnych etapach rozwoju nauczania i organizacji katechizacji Kościoła katolickiego w Polsce na styku z edukacją domową będzie to żywa i mam nadzieję owocna praca. Można już wskazać konkretne, choć pozornie ogólne postulaty dotyczące ich realizacji.

Po pierwsze zagadnienie edukacji domowej weszło do programu studiów specjalistycznych z katechezy dorosłych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie. Z pewnością również na innych wydziałach teologicznych będzie to studiowane. Ta ścieżka naukowa przygotowuje specjalistów w tym zakresie do prowadzenia dydaktyki katechezy na studiach magisterskich, które odpowiadają za profesjonalną edukację i formację przyszłych katechetów i proboszczów.

Po drugie komunikat Komisji Wychowania KEP poznali dyrektorzy wydziałów katechetycznych poszczególnych diecezji. To jest w większości grupa wykształconych katechetyków i są nie tylko ekspertami od organizacji współczesnego nauczania religii, ale również sprawdzoną grupą osób, które potrafią odczytywać znaki czasów i na pewno dołożą starań, aby poznać i rozwiązać konkretne wyzwania związane z edukacją domową i katechezą. Ich telefony i inne możliwości kontaktów łatwo znaleźć na stronach internetowych każdej diecezji. Oni też mają odpowiednie narzędzia w postaci wizytatorów diecezjalnych i dekanalnych, aby profesjonalnie odpowiedzieć na postawione wyzwania.

¹⁵ A. GESSEL, *Świadek dla AK o edukacji domowej dzieci* [29.06.2016 r.].

Po trzecie istnieje konieczność organizowania sympozjów naukowych na styku katechetyka i edukacja domowa, na których spotkają się katechetycy z liderami edukacji domowej w Polsce, oczywiście z udziałem rodziców, katechetów i proboszczów. Wzajemna wymiana myśli i doświadczeń pozwoli wypracować konkretne rozwiązania wsparcia teologicznego i pedagogicznego rozwijającej się edukacji domowej w Polsce.

Wymienione zagadnienia to tylko początek działań, które przemieniają się w program, który hasłowo można nazwać: „Kościół i edukacja domowa w Polsce. Razem”. W ostatnich latach rozwinęła się świadomość eklezjalna rodziców oraz dokonał niewątpliwy postęp w pedagogice i katechetyce, co sprawiło, że rodzina i inne miejsca formacyjne mogą dać dzieciom i młodzieży odpowiednią katechezę w rodzinie i w parafii.

Wychowanie w wierze dzieci i młodzieży, korzystającej z edukacji domowej, wymaga odpowiednich i dostosowanych do konkretnych rodzin dróg oraz uwzględnienia badań pedagogicznych, aby ten proces przyniósł owoce w całościowym kształtowaniu osoby. Magisterium Kościoła podkreśla, że należy troszczyć się o to, by uniknąć ryzyka zepchnięcia każdej katechezy specjalistycznej na margines duszpasterstwa wspólnotowego. *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce* naucza, że trzeba ofiarować osobom odpowiednią katechezę zarówno w szkole, jak i w parafii bądź w innych miejscach formacyjnych, wspomagając zwłaszcza rodzinę (por. PDK 109). Kościół naucza i poprzez najnowszy komunikat oraz pierwsze działania w sprawie nauczania religii w pozaszkolnym systemie edukacji domowej, rozpoczął zmagania, aby zwiększyć zaangażowanie duszpasterskie w stosunku do tych rodzin, które stawiają czoła trudnemu zadaniu wychowania religijnego swojego potomstwa we współczesnym świecie poprzez edukację domową. Kościół katolicki w Polsce, na wzór Dobrego Pasterza, w sposób mądry i roztropny pragnie dotrzeć do każdej rodziny, bez względu na powody wyboru edukacji domowej, aby wesprzeć ją i zachęcić do integralnego, wszechstronnego rozwoju młodych chrześcijan.

BIBLIOGRAFIA

- BIELECKA-PRUS J., HELENIAK A., Raport z badań rodziców uczniów szkół w Drohiczynie, Drohiczyn 2016 [mps.].
- BUDAJCZAK M., Edukacja domowa, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2004.
- GRIBBLE D., Edukacja w wolności. W poszukiwaniu idealnego systemu kształcenia, Kraków: Impuls 2005.

- HAUG G., Agresja w przedszkolu, Kielce: Jedność 2003.
- JANKE A.W., Pedagogika rodziny na progu XXI wieku, Toruń: Akapit 2004.
- KANTOROWSKI J., Wychowanie w duchu tradycji kawaleryjskich, Kraków: Kantor Wydawniczy 2003.
- KICIŃSKI A., Prawa rozwoju osoby i wspólnoty ludzkiej w kontekście pedagogiki i Magisterium Kościoła, w: Pedagogika pastoralna, red. M. Marczewski, Lublin 2003, s. 73-82.
- LEVINE M., Jak nie tracić głowy w szkole. O zdolności do nauki i zaburzeniach uczenia się, Poznań: Media Rodzina 2004.
- STEBNICKI W., Edukacja domowa. Edukacja przyszłości, [b.m.w.]: Fijorr Publishing Company 2014.
- Szkoła domowa. Między wolnością a obowiązkiem, red. J. Piskorski, Warszawa: Instytut Sobieskiego 2011.
- ZAKRZEWCY M., & P., Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka, Warszawa: „Adam” 2009.

EDUKACJA DOMOWA A KATECHEZA. NOWE PERSPEKTYWY

Streszczenie

Edukacja domowa jest podjęciem przez rodziców obowiązku nauczania, kształcenia i wychowania swoich dzieci w domu rodzinnym. Rodzice, w porozumieniu z właściwą instytucją szkolną, realizują założony plan nauczania według ustalonych przez siebie potrzeb i możliwości edukacyjnych swoich dzieci. Komisja Wychowania Konferencji Episkopatu Polski, która nadzoruje nauczanie religii katolickiej w szkole, wydała Komunikat w sprawie nauczania religii w pozaszkolnym systemie edukacji domowej. Dokument jest przejawem troski pasterskiej o dzieci i młodzież korzystającą z edukacji domowej. Kościół katolicki w Polsce nie poprzestaje na potwierdzaniu praw rodziców do decydowania o kształcie wychowania swojego potomstwa, lecz rozpoczyna pracę polegającą na otwieraniu nowych perspektyw i poszukiwaniu odpowiednich przestrzeni współpracy z rodzinami zaangażowanymi w edukację domową, aby ten proces przyniósł owoce w całościowym kształtowaniu młodych chrześcijan.

Słowa kluczowe: edukacja domowa; nauczanie religii w szkole; katecheza.